



# TYGODNIK SALWATORSKI

22.02.98 r. • PISMO PARAFII NAJSWIĘTSZEGO SALWATORA W KRAKOWIE • NR 8 (166) 1 • Rok 5

## *Posypmy głowy popiołem...*

"Nie zatwardzajcie serc waszych!"  
Serce - to człowiek w samym swoim duchowym wnętrzu, w samym niejako centrum swego podobieństwa do Boga. Człowiek wewnętrzny. Człowiek sumienia. Nasza modlitwa w Wielkim Poście zmierza do obudzenia sumień, do ich uwrażliwienia na głos Boga. "Nie zatwardzajcie serc waszych"(...)

Wy, którzy cierpicie - pomóżcie modlitwą i ofiarą swych cierpień, swego trudnego losu tym, którzy są chorzy na duszy. Czasem nie wiedzą oni o tym, nie zdają sobie sprawy z tego, jak źle jest z ich nieśmiertelną duszą. Pomóżcie, aby się obudzili, aby dotarli do nich głos Żywego Boga, przemawiający w Wielkim Poście krzyżową ofiarą Chrystusa...

Jan Paweł II, 15 III 1981

**Środą Popielcową** rozpoczyna się Wielki Post, czas zadumy nad sensem życia, czas zadumy nad sensem cierpienia, ale też czas odkrywania Bożej miłości. Jakże nam do tej Miłości daleko. Zadowoleni z siebie, zachwycamy się każdym swoim dobrym czynem, nie zauważając jak wiele granic stawiamy naszej miłości. Potrafimy dawać. Ale nie każdemu, nie zawsze, nie wszędzie. Segregujemy ludzi na lepszych i gorszych, dla których warto coś zrobić albo nie warto, przy których warto się wysilać, albo nie warto, których warto kochać, albo nie warto... A Jezus umierał za każdego z nas. Nie przebierał, nie wyróżniał, nie

dzielił. Umierał za mnie i za ciebie, i za nich. To my czasem patrząc na siebie i na innych zastanawiamy się, czy było warto. On takiego pytania nie zadał nigdy. On nigdy w nas nie zwątpił. ...

**W Środę Popielcową** pochylamy głowy przed Bogiem. Ile w tym smutku, bólu, pokory, a ile zwykłego nic nie znaczącego gestu - musi ocenić każdy z nas sam. Ale ten dzień warto dobrze przeżyć. Warto nisko pochylić głowę, pochylić przed Bogiem serce. Wtedy Wielki Post będzie dla nas czasem spotkania z Bogiem, czasem zbawienia.

BS

\* \* \*

Panie stoję obok Ciebie  
a Ty patrzysz na mnie

umęczony za miłość  
umęczony za prawdę

Panie Twoja miłość  
leczy mnie i dźwiga

zmęczonego w drodze  
mocą Twego krzyża

*Wiesław Janusz Mikulski*

Zawiadamiamy Szanownych Czytelników, że Tygodnik Salwatorski - oprócz miejsc o których już pisaliśmy - będzie można kupić również w kiosku "U Zdzicha" przy ul. Św. Bronisławy. Właścicielowi, za bezinteresowne rozprowadzanie Tygodnika, serdecznie dziękujemy.  
**Redakcja**

## W KRZYŻU CIERPIENIE, W KRZYŻU ZBAWIENIE...



Fotografia przedstawia kaplicę Sióstr Norbertanek, przylegającą do kościoła, gdzie mniszki uczestniczą we Mszy św. Znajduje się tam zabytkowy krzyż z XVII w. (fot. St. Malik).

# Aniela Obaltówna - pamiętnik

cz. XXVIII, rok 1918

## 18 lutego

W Krakowie na rynku składał cały zebrany naród przysięgę, by bronić praw polskich. Dzień ten święciliśmy uroczystie i żalobnie. Zeszedł też szczęśliwie bez rozlewu krwi. Uroczystość dzisiejsza rozpoczęła się nabożeństwem, które w każdym kościele się odbywało. Stały wszelkie prace, zawody, urzędy, szkoły, a nawet koleje w tym dniu zupełnie nie szły. Tłumy ludu na rynku krakowskim były. Mów wygłoszonych było 16 wzniosłych, w których podnosili słowami naród, by czuli się polakami. By nie dali wrogom wydrzeć co drogie polskiemu sercu t.j. ziemi. Wspominali też, że języka niemieckiego od dziś nie będą uczyć w szkołach. Lud wiejski nie dopisał, bo rogatki komenda obsadziła wojskiem i nie puszczali chłopów. Czarne chorągwie powiewały z kilku domów. Zimno straszne więc utrudniło to większe uroczystości. Biedna Straż Obywatelska. Zziębnięta pełni służbę.

## 10 marca

Gorkim napojem żyje się teraz. Co raz to większy ból szarpie serce i duszę. Gdzie są nasze nadzieje, o których marzyłam dla naszych legionów. Ze smutkiem muszę napisać, że nie podniosą Ojczyzny naszej, choć się budzi. Nie, bo chociaż 18 lutego złożył cały naród przysięgę, chociaż powstałi wszyscy, to dziś to samo kolo Polskie co podnosiło naród, samo zdradziło we Wiedniu. Lepiej żeby nigdy nie istniało. Och, ci panowie robią, ale dla siebie dobrze. Boją się stracić stanowiska. Cóż zrobili dla narodu, nie, jeszcze gorzej. Chwila zapalu była lecz niedługo trwała. Ucichło, a wieści coraz gorsze dochodzą, że trudno słuchać i żyć trudno, bo ten co serce ma polskie nie może pozostać obojętnym na te czasy. Prusak panoszy się coraz więcej. Już w Królestwie zakłada kolonije niemieckie. Kontrybucye na miasta nakłada. Grozi zamknięciem Politechniki i Uniwersytetu w Warszawie. Rządzi się i w Austrii. Biedny Karol, siedzi na tronie jak mysz w pudle. Nie o nim nie slychać, a Prusak wodzi go na smyczy. Niby czego nazwałam go biednym. Pozwolił sobie to ma czego chce. Wyjdzie na Wilusiu jak Zabłocki na mydle. Razem z tronem zabierze go sobie jak Rosyę po kawalku zabiera. 5 marca zawarłi pokój z Rosyą Prusacy i także Austriya. Ale nie wiem z kim, chyba z bolszewikami. Prusak zabiera sobie Rosyę po kawalku, a tobie Karolku co? Śmieszne to i bolesne dla nas Polaków, bo Chelmszczyznę oddali Ukraincom i na pewno nie odbiorą im. Galicyę chcą podzielić.

## 7 kwietnia

Jesteśmy bardzo głodni. Chleba nie mamy, tylko raz na tydzień. Ludzie na ulicy z głodu upadają. Drogość niemożliwa. Z Królestwa nie chcą puścić nic. Święta Wielkanocne przypadły 4-go kwietnia tego roku. Bardzo wezas wypadły. Do lata kto wie co z nami będzie. W Wiedniu do tysiąca umiera ludzi z głodu dziennie. Największym prezentem dzisiaj jest kawalek chleba.

## 1 maja

Dziś strajk we wszystkich fabrykach, kolei także. Coś podobnie jak 18-stego lutego. Sklepy pozamykane. Socjaliści podnoszą się gdy inni giną z głodu. Mam ochotę usłyszeć żeby wołali o chleb i ziemniaki. Miesiąc chleba nie mamy, a o mące ani mowy. Kartki dają, ale na kartki nie ma nic. Ci, którzy żyć po nas będą, ani wyobrażenia nie będą mieli jak my żyjemy. Ale najważniejsze to, że Zoeha wychodzi za Antka. Ma we wrześniu być ślub. A Maryna za Janka ale jeszcze teraz nie tylko za rok, gdy skończy kurs. Tak się pozmieniało między nami. Do Stasi przyjechał Karol Szczebłowski na urlop. Zmieniłam posadę. Nie chodzę do pracowni. Jestem sklepową panną. Mam filię pralni na Zwierzynieckiej, na razie 100K miesięcznie. Szyć nie chcę, ani mowy. Wolę tu aniżeli za 33 reńskie nad igłą.

## 26 maja

Siedzę w sklepie, nie ma ruchu więc czas mam. Deszcz na ulicy, wicher, smutna niedziela. Cały maj nie mieliśmy deszczu tylko słońce prażyło. Wszystkie rośliny, a raczej plony marniały bez deszczu. Zboża są ładne, a gdyby Bozia nie dał deszczu byłby głód jeszcze większy jak jest. Trawy wyschły, poźółkły. Bydłęta nie mają co jeść.

Takie wszystko suche, skóra i kości, że koniska na ulicy padają z głodu. I tak koni mało, bo na przykład żołnierze pionierzy sami łodzie ciągną z miejsca na miejsce. Teraz, że kartek na chleb nie ma, pełno chleba można kupić ale po 7, 8 i 10K kilo. Kto ma pieniądze może sobie pozwolić. Zresztą każdy woli kupić za ostatki pieniędzy niż umierać z głodu. Najbiedniejsi byli żołnierze. Przynajmniej sobie jeden z drugim teraz kupi tego boskiego daru. Miesiąc dobiega jak jestem w sklepie. Dostę mi idzie praca, w ogóle wielkiej wcale nie ma. Zawsze sobie przez dzień coś uszyję w sklepie. Bez porównania wolę aniżeli szyć. Godzina wskazuje siódmą, zamykam i idę do domu. Jeszcze co przy świetle dziennym zrobię bo nafty zupełnie nie dają. Siedzimy przy świeczkach jeżeli się gdzie da kupić. Maryna nam chorowała. Jutro pójdzie do pracy po miesiącu słabości. Musi bezwarunkowo wyjechać. I wyjedzie do Czerny ze Związkową kolonią. Za 8 lat pracy bez przestanku letniego należy się jej ten wyjazd na wieś. Tembardziej, że doktor nakazuje, a w domu odżywić się nie ma czem. Szczęśliwa ze swojego Janka. Zaręczyny chcą zrobić na weselu Zosi. No o weselu to nie ma mowy na takie czasy, ale choćby małe przyjętko to musi być. Zoeha znów skupuje co może. Ładne prezenta dostała na imieniny, same pożyteczne rzeczy do kuchni. Chciałabym aby było co z tego. Nie musiałaby może tak pracować i być za kelnerkę. Bo chociaż zarobi i goście ją poważają jednak nie może w tym zakresie długo pracować no bo nogi męczy, a przecież to kobieta. No ale kończyć muszę. Co chwilę któreś przyjdzie i pisać nie mogę. Mają spoczynek u mnie w sklepie wracając z miasta. Byłam przez dwa dni w Zielone Świątki w Liszkach na pogrzebie Kowalczykowej.

## 9 czerwca, niedziela

Pierwszy raz nie wiem co zrobić z czasem. Dzień brzydki, pochmurny, co chwila deszcz pada. Wicher, że głowę chce urwać. Bo też mamy lato. Jak ciepło to zanadto, że rośliny wysychają, a jak zimno to znów jak w marcu. Powietrze zimne i mroźne, że we futrach chodzą panie. Głowa trzaska od tych rzeczy, na które się patrzy i słucha. Karol pije jak szewe. Cesarzowa Zyta internowana przez prusaka nie żyje z Karolkiem. Karolek podpisał austriackie rządy Wilusiu. Mają wprowadzić marki pruskie. Nikt nie ma szacunku dla cesarza.

## 16 lipca po południu w sklepie.

Co też ja mam z tym sklepem utrapienia. Czekałam tylko jak to się skończy. Już i wymówiłam miejsce, lecz jeszcze siedzę, ale jak długo to nie wiem. Zawsze Żydzi obliczoni i mądzy dla siebie bo cały Dr. i mecenas Żyd. Chęć abym wzięła sklep na siebie. Żeby wszystkie rachunki płaciła własnymi pieniędzmi i moje pieniądze byłyby uwięzione w towarze. Oni zaś daliby mi 4% prowizyi. To znaczy cztery halerze od jednej korony. Zosia zgodziła się najprzód z Dr. i pożyczyła mi 250K. Ja zapłaciłam trzy rachunki i pieniędzy nie mam. Obliczyłam się sama w domu. W nocy siedziałam i powiedziałam sobie: nie płacę. Nie płacę bo się nie opłaci dostać 120K, bo tak by prowizya wyszła, i zapłać gaz, stróżkę i kup nici do zeszywania. Napisałam list do Dr. że więcej nie płacę. On podniósł mi pensyi do 40k do tego. Także nie przystałam i dalej nie płacę. Teraz takie czasy niepewne. Włamią mi się do sklepu, zabiorą szmaty i ktoby szkodę poniósł. Tak sama rozmyślałam sobie i tak zrobiłam. Siedzę tu za 100K miesięcznie chociaż Stasia i Józia także z naszej protekcyi dostały się do fabryki, a one mają więcej bo Stasia 130K, a druga 150. Więc to co mnie się należało dostała Józia ale samam winna bom chciała iść na filię i mam filię, a z nią pełno kłopotów. Ciekawam jak dalej będzie. Cóż dzisiaj 100K to nic. Dobrze, że przy matce siedzę ale sama absolutnie nie wyżyłabym się. Dzisiaj samej utrzyma się trzeba najmniej 300k i to marne utrzymanie za tyle. Dobrze by było bym roczny kurs handlowy przerobiła. Siedzę w tem sklepie lecz rozglądam się za inną posadą. Marynia i Zosia T. na wakacyach w Czernej pod Krzeszowicami od 1-go lipca z kolonią z naszego Stowarzyszenia. Ślicznie tam mają i całą gromadą, to bardzo wesoło. Przytem wesoło też są bo pozapominały badaj przez miesiąc o troskach, z którymi znowu będą walczyły przez miesiąc. Wróca z końcem miesiąca, a drugie 20 panierek pojedzie na ich miejsce. Dwie niedziele spędziliśmy u nich i w lesie na borówkach, których jest moc.

# ŚWIATOWY DZIEŃ CHOREGO

11 lutego jest dniem humanitarnej miłości dla chorych, cierpiących i osamotnionych. Dzień Chorego ustanowił nasz Ojciec Święty ku pamięci całego świata, że człowiek chory, cierpiący – oczekuje, pragnie jedynie naszej miłości. W zwiększonej mierze serdecznej troski, opiekuńczości, cierpliwości i wyrozumiałości – te pragnienia może spełnić z darem miłości. Chorych z ich cichymi pragnieniami przybywa, a daru miłości mocno ubywa. Miłość w sercach jako dar przez Boga dany, bywa często, a nawet systematycznie, zagłuszana wielością i różnorodnością spraw doczesnych – świata współczesnego. Wrogiem niszczącym jest złożoność zła w psychice człowieka. Ponoć w każdym z nas jest dobro i zło. Zło na pewno niszczy miłość i piękne zalety człowieka.

Początkiem wszelkich nieszczęść jest brak miłości, albo jej wzajemności rodzą smutne, niekiedy wręcz tragiczne następstwa, zwłaszcza wówczas, kiedy do przykrych przeżyć w sferze psychiczno – duchowej dołączają niepomysłności, trudne problemy życiowe, które niosą z sobą nawarstwiający stresy, prowadzące do różnych chorób, często nieuleczalnych. My często zapominamy o tym, że człowiek chory w swej bezradności – jak dziecko – oczekuje od nas opiekuńczej miłości, wyrozumiałości i niesienia troskliwej pomocy. U chorego zwiększa się wrażliwość i spostrzegawczość. Żyje on w innym "świecie pragnień i oczekiwań" często cichych, skrytych, tęsknych do miłości, która leczy i cuda czyni.

Bywają chorzy otaczani piękną miłością, serdeczną troską, są to szczęściarze szybko zdrowiejący i wracają do kochających ich – w sercu bliskich.

Są chorzy, których oddaje się do szpitala, że z niego wyjadą do miejsca wiecznego spoczynku, gdzie na pewno czeka ich większe szczęście od tego, jakie było im na ziemi, w doczesnym życiu dane. Bywają chorzy, którym rodzina, czy najbliżsi zapewniają drogie lekarstwa, zda się skuteczne. Solidnie opłacają personel medyczny i są przekonani, że obowiązek swój wobec chorego spełniają należycie. Chorego odwiedzają w pośpiechu, przekazują kilka zdawkowych słów informacji, że lekarze robią wszystko w kierunku uzdrowienia chorego. Na pożegnanie kilka słów: "Bądź zdrow!", "Myślimy o tobie!", "Trzymaj się!", "Odwiedzę cię, jak mi czas na to pozwoli". Ze szpitala wybiegają w pośpiechu, bo już są spóźnieni na konferencję, ważne spotkanie finansowo-bankowe, zaległe sprawozdania, faktury i wiele ważnych spraw niecierpiących zwłoki, a na domiar złego jeszcze poważnie chory... Po krótkiej wizycie drogiej sercu osoby chory pozostaje osamotniony, z żalem, który dławi i serce ścisną. Rodzą się pytania bez odpowiedzi.

Dlaczego wszyscy tak bardzo spieszą się? Dlaczego nikt nie znajduje czasu, aby wysłuchać mnie, tak wiele mam do powiedzenia. Czyżby z obiegu żywych już mnie wykreślili? A może istotnie nęka mnie choroba nieuleczalna? W młodym wieku, twórczej sily życia, trzeba umierać. Bliscy i ci, których kocham, jeśli nie mogą pomóc w ratowaniu, mogliby mi nieść w darze serca bodaj iskierkę serdecznej miłości, w zamiar za bezmiar mojej miłości. Łatwiej byłoby mi pokonywać cierpienia nieuleczalnej choroby, a już na pewno nie narastałyby cierpienia duchowe, które rodzą osamotnienie, tęsknotę do ukochanych osób i całej rodziny. By pozostawać pośród nich, może ostatnie już dni życia mojego. Zapewne nie domyślają się nawet jak bardzo często spoglądam w drzwi sali szpitalnej, z nadzieją, że zobaczę w niej bliską sercu osobę, serdecznie przyjazną. Mijają godziny i tnie na daremnym oczekiwaniu – są zajęci... Piękna miłość daru Bożego cuda czyni, uzdrawia, najlepsze lekarstwa i opieka medyczna są tylko formalnym do niej dodatkiem – niewiele znaczącym.

Bóg czyni cuda! Bywa, że naszych próśb o zdrowie najbliższych wysłuchuje, jeśli widzi, że my w darze choremu niesiemy naszą piękną bezinteresowną miłość, która chroni go od cierpień duchowych, osamotnienia, zmniejsza cierpienia fizyczne i rodzi wzmacniającą siłę życia. Wówczas Bóg nie powie: "byłem chory, a nie odwiedziliście mnie". Osamotniony chory powie: "byłem spragniony waszej miłości, opiekuńczej serdeczności i pomocnej troski, a wy nie przybyliście z nią w porę mojego oczekiwania. Nie słyszeliście błagalnych próśb mojego serca cierpiącego w osamotnionym zagubieniu, bo bezgłośnie prośby serca mojego przekazywało wam moje spojrzenie pełne smutku, cierpienia i beznadziejnej rozpacz. Wy nie widzieliście, ani nie słyszeliście głosu mojego serca, bo zagłuszały go różnorodne sprawy doczesnego świata, które również wyciszały głos wrażliwości waszego serca, a sprawy materialne czyniły wokół serca otoczkę ochronną, znieczulającą, która pękała i serce z uczuciami uwalniała."

Nadal uwalnia z chwilą śmiertelnego zejścia najdroższej ukochanej i kochającej nas istoty – człowieka. Wówczas wszystko przestaje być ważne, istotne – lecz już za późno.

*Helena Borowiec*

## Informacja o koncercie

### Tercet Egzotyczny

w programie pt.:

## "Gorące rytmy"

Program trwa ok. 2 godzin.

Koncert 3 marca o godzinie 17 i 19 w Sali Opery i Operetki w Krakowie, ul. Lubicz 48.

Cena biletu: 25 złotych.

Dochód z koncertu przeznaczony jest na szpitala we Wrocławiu.

Kontakt: Stefan Mordarski,

tel. 270-45-59.

Impreza charytatywna na odbudowę szpitala onkologii dziecięcej, który zatonał w czasie ostatniej powodzi we Wrocławiu.

Prosimy o zakupienie - nawet kilku biletów!

## O ZEBRANIU

### ZWIERZYŃCIECKIEGO KOMITETU OBYWATELSKIEGO 16 LUTEGO 1998 R.

Zapowiadane z ambony, przez "Tygodnik Salwatorski" i na tablicy ogłoszeń Dzielnicy VII, doszło do skutku, przy dobrej frekwencji, spotkanie ZKO. Tematem było włączenie się do fundacji dzwonnów kościelnych, zbliżające się wybory samorządowe i sprawy bieżące. Poinformowano także zebranych o stanie kasy ZKO i "ogólnej kondycji". Zebrani ocenili pozytywnie działalność Zarządu.

# SIOSTRA EMILIA PODOSKA

## (1845-1889)

W tylnym północno-zachodnim narożniku kościoła Sióstr Norbertanek znajduje się grobowiec siostry Emilii Podoskiej - norbertanki, która w tutejszym klasztorze spędziła dziewiętnaście ostatnich lat życia, mogącego być wzorem dla podejmujących drogę monastyczną.



Emilia Podoska

Pochodziła ze szlacheckiego, osławionego, choć nie wzbogaconego, wojennymi potrzebami rodu. Jej ojciec Jakub Józef Podoski był uczestnikiem powstania listopadowego i przyplacił to zdrowiem. Emilka była jednym z piętnaściorga dzieci. Została przez rodziców, jak zeznawali naoczni świadkowie chrztu, poświęcona Bogu, co oznaczało, że chcieli dla niej stanu duchownego. Wychowywała się w rodzinnym dworze w Ptaszkowej, gdzie jej rodzice przenieśli się z Grajowa, gdzie przyszła na świat.

Jak postępowali z poddanymi, świadczy najlepiej wdzięczność okazana im w roku 1846 - podczas tzw. rzezi galicyjskiej. Gdy rządzili krwi chłopci spod znaku Jakuba Szeli, podburzeni przeciw dziedzicom przez zaborcę austriackiego podeszli pod dwór, wówczas poddani chłopci z Ptaszkowej stanęli w obronie Podoskich, ryzykując śmierć i tortury. Nie doszło do rozprawy.

W wieku dziesięciu lat Emilia poszła do szkoły przyklasztornej Klarysek w Starym Sączu.

Osieroceni przez ojca, kształcili się wszyscy dalej, a w powstaniu styczniowym postąpili tak, jak narodowa i rodzinna tradycja nakazywała: złożyli z siebie ofiarę. Także Emilia uczestniczyła w konspiracji. Dwaj bracia zostali kalekami do końca życia, pozostali uciekli za granicę w obawie przed represjami. Emilia kontynuowała naukę w Starym Sączu.

W roku 1870 przybyła po raz pierwszy na Zwierzyniec i prawdopodobnie już pozostała w klasztorze norbertańskim na stałe.

Po okresie próbnym poddana została egzaminowi kanonicznemu, a egzaminatorem był komisarz biskupi i administrator klasztoru zwierzynieckiego ks. Damazy Zielewicz, którego upamiętnia tablica marmurowa w krucheie kościoła od strony dziedzińca. On też wręczył jej 24 X 1872 roku habit. Po dalszych pięciu latach nowicjatu złożyła śluby zakonne.

Zachował się w klasztorze pamiętnik Emilii z czasów jej nowicjatu. Oto jego fragment:

*'O mój Jezu! Aby być Oblubienicą Twoją trzeba być doskonałą. Od dziś więc zaczynam pracować szczerze nad postępem w doskonałości. Stanę się wtedy taką, jak zaprę się samej siebie, żyjąc tylko dla Boga, Jezusa, Oblubienica mojego.*

W roku 1878 Emilia Podoska złożyła śluby wieczyste podczas uroczystej Mszy św.

Kontynuowała teraz pracę w szkole klasztornej i w internacie już jako zakonnica.



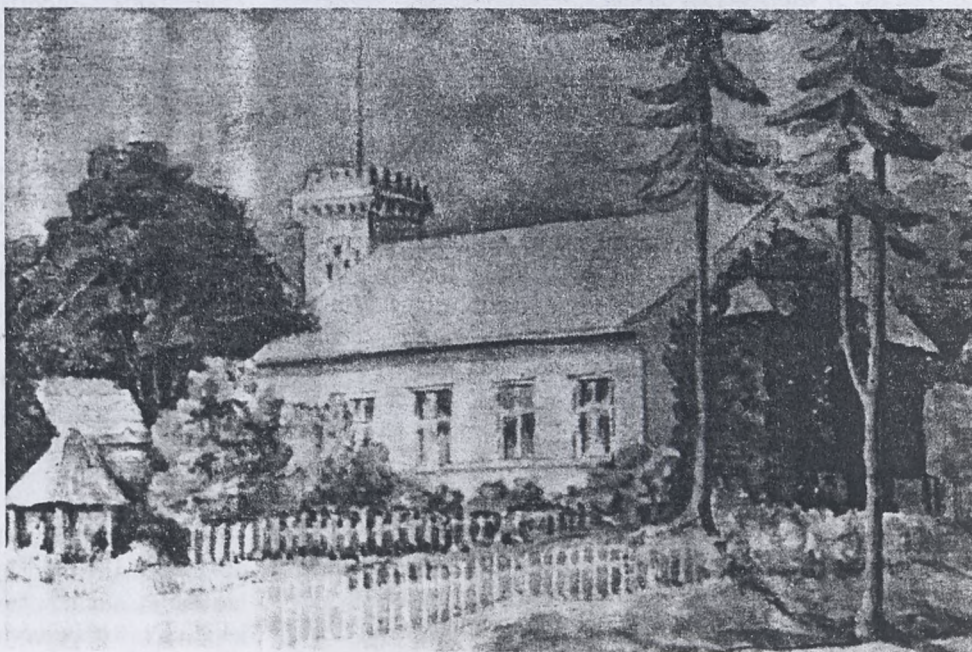
Fot. St. Malik

Była to czteroklasowa szkoła średnia dla dziewcząt. Panny z dobrych domów oddawane były do internatu i tu rozciągała się podobna kuratela opiekunek świeckich i duchownych jak podczas zajęć lekcyjnych. Szkoła miała program państwowy i honorowano jej dyplomy. Siostra Emilia Podoska w 1880 roku została kierowniczką tej szkoły i funkcję tę pełniła do roku 1886, dając się poznać jako niezwykle sumienna i pracowita.

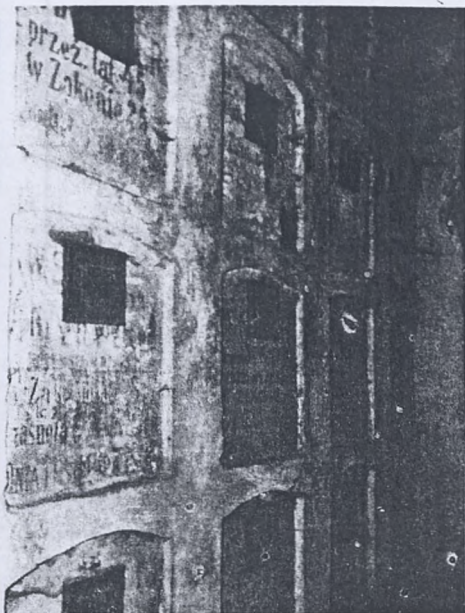
W roku 1886 została mianowana mistrzynią nowicjatu i przygotowała do zakonu cztery nowicjuszeki.

W roku 1889 po chorobie na zapalenie płuc zmarła na gruźlicę.

Przed śmiercią zanotowała w swoim pamiętniku słowa, które najlepiej charakteryzują jej wiarę i dystans do spraw ziemskich a przywiązanie do Boga:



Dwór rodziny Podoskich w Ptaszkowej k. Grybowa. Akwarela Anny Hebenstreit.



Krypta Sióstr Norbertanek na Zwierzynku; udołu, drugi od lewej grobowiec s. Emilii.

*O Boże mocny! Boże wieczny! Boże wiecznie szczęśliwy! Cieszę się i weselę z tej mocy, wieczności i szczęśliwości Twojej!*

*Kiedyż już będę oglądała Ciebie, o światłości, o Dobro i źródło wszelkiego dobra. Kiedyż już będę oglądała Ciebie, któryś jest samą doskonałością i Sam jesteś i wszystkim jesteś i ja będę w Tobie i Ty we mnie. I będziesz wszystkim we wszystkich i ja jednym duchem z Tobą się stanę. Kiedyż Cię ujrzę, o Początku, który nie masz początku? Uweseliłam się z tego, co mi powiedziano: pójdziemy do domu Pana. Stoję u drzwi Twoich, o Jerozolimie niebieska! Do przybytków twoich dążą kroki*



Grobowiec s. Emilii w kościele św. Augustyna i św. Jana Chrzyciela na Zwierzynku.

*moje i wszystko ciało moje ku nim się zrywa. Do Ciebie biegnę do Ciebie wlatuję i duszą już jestem u Ciebie!*

*Żegnaj Kościele święty katolicki. Wychowałeś mnie na łonie Twoim, karmiłeś mnie mlekiem Twoim. Teraz mnie jeszcze oczyść Ofiarą Twoją. Żegnaj Cię i witam zarazem, o Kościele święty, bo choć opuszczam cię tutaj wszakże i tam, dokąd idę, znajdę Ciebie.*

*Kiedyż, ach kiedyż skończy się to już moje wygnanie. Kiedyż ach kiedyż ujrzę Cię twarzą w twarz i tak zatonę w Tobie na wieki. (...) O prawdziwa miłości, mistrzu mój i Panie, naucz mnie, jak Ci się podobać, jak mam Cię ukochać, ahym co najrychlej z Tobą połączyć się mogła. Zasłoń bogactwy Twoimi niedo-statek mój. Miłosierdziem Twoim zgładź nie-prawość moją. Nachyl dzień mój ku wieczoro-rowsi; a gdy nadejdzie ta utęskniona dla mnie chwila, weź mnie, tę kropelkę małuchną, w twe pełne miłości morze, a zatonę w Tobie i mile odpocznę.*

**Piotr Boroń**

Przygotowano na podstawie opracowania s. Bogumily Rytko z "Naszej Przeszłości" nr XLVII.



Emilia Podowska jako Norbertanka (obraz Anny Maślakiewicz-Brzozowskiej z 1970 r.)

Siostrze Emilii Podoskiej przysługuje tytuł  
SŁUŻEBNICZY BOŻEJ

## Nie dawaj!

**nie dawaj głupcom  
nawet  
zlizywać okruchów  
swojego życia  
ani  
zamierać  
stojąc  
pod twoim  
oknem  
NIE DAWAJ!**

**Marzena Tabor**

\*\*\*

*Cicho...cicho...małej wiary  
Otulona w półmrok-patrz!  
Wyplusnąwszy nad szuwarą  
Zwinny księżyc światłomocny  
Zwiera cienie w krąg północny  
I ucisza stawu płacz...*

*Czy dlatego drzysz, że właśnie  
Sfrunął znikąd gwarny wiatr  
Grając w trzcinach stare baśnie;  
Czy dlatego, że do siebie  
Mysząc, że jest sam na niebie  
Mruczy cicho księżyc-brat?*

**Paweł Zawora**

## MÓJ BOŻE!

*Nie dla pysznych  
są wielkie dzieła  
ale dla pokornych!*

*Ne razę każesz mi  
odkrywać to  
co tak łatwo powtarzam!*

*Nie dla pysznych  
są wielkie dzieła  
ale dla pokornych!*

*Daż mi odkryć  
miarę służenia Ci  
Mój Boże!*

LCh



## Ogłoszenia parafialne i krótkie informacje

\*\*\*

W niedzielę 22 lutego o godz. 16.00 w sali przy kancelarii odbędzie się zebranie Bractwa św. Anny

\*\*\*

W archidiecezji krakowskiej od niedzieli 22 lutego można odbywać spowiedź i przyjmować Komunię św. jako wielkanocną

\*\*\*

Konferencja dla rodziców i chrzestnych odbędzie się 23 lutego (poniedziałek) o godz. 20.00 w sali pod plebanią

\*\*\*

Nieustająca Nowenna do bł. Bronisławy we wtorek o godz. 19.00

\*\*\*

W środę 25 lutego - Popielec. Obowiązuje post ścisły (to znaczy trzy posiłki, w tym tylko jeden do sytości) oraz powstrzymanie się od pokarmów mięsnych.

W Środę Popielcową na każdej Mszy św. po Ewangelii i krótkiej homilii będzie obrzęd posypania głów popiołem na znak uniznienia się przed Panem Bogiem i pokuty. Msze święte będą o godz. 6.30; 7.15; 8.00; dla dzieci o godz. 17.00; dla młodzieży o godz. 18.00 i jak zawsze o godz. 19.00.

\*\*\*

W Wielkim Poście odprawiać będziemy w piątki Drogę Krzyżową dla dzieci o godz. 17.00, a dla młodzieży i dorosłych o godz. 18.15.

\*\*\*

Nabożeństwa pasyjne zwane Gorzkimi Żalami w każdą niedzielę Wielkiego Postu o godz. 18.00

\*\*\*

W niedzielę 1 marca Msza św. chrzcielna o godz. 15.00

\*\*\*

Z okazji wielkiego jubileuszu Dwutysięcznej Rocznicę przyjścia na świat Zbawiciela parafia nasza funduje dzwon ku Jego chwale. Już 180 osób złożyło na ten cel ofiary, za które składamy serdeczne podziękowania staropolskim "Bóg zapłać". Ofiary w kopertach z podaniem nazwiska i adresu prosimy składać w kościele.

\*\*\*

W niedzielę 1 marca o godz. 17.00 odbędzie się zebranie członków Żywego Różańca, na które zapraszamy Panie i Panów z wszystkich Róż oraz tych, którzy pragną do tej modlitwy dołączyć.

**Zelatorki**

Tydzień temu w "Tygodniku" ukazał się artykuł o ksieni Dorocie Kątskiej, w którym, opierając się na opracowaniu z "Naszej Przyszłości" nr XLVII (Kraków 1977), podałem nazwę miejscowości, gdzie Ksieni ufundowała kościół pod wezwaniem św. Doroty, jako **Grojec**. Pani Teresa Schejbal zwróciła uwagę, podbudowując ją kilkoma źródłami, że właściwa nazwa tejże miejscowości pod Będzinem brzmi **Grodziec**. Za sprostowanie uprzejmie dziękuję.

*Autor*

**Parafialna pielgrzymka dziękczynna  
za wizytę Ojca Świętego w naszej archidiecezji  
wyjedzie 31 maja, a powróci 6 czerwca.**

**Ewentualne zgłoszenia z podaniem imienia, nazwiska, adresu,  
daty urodzenia i numeru paszportu  
przyjmowane są w zakrystii i kancelarii.**

### Kalendarzyk liturgiczny:

\*\*\* 22 II (niedziela) - 7 niedziela zwykła:

Czyt. mszalne: 1 Sm 26,2.7-9.22n; 1 Kor 15,45-49; Łk 6,27-38

\*\*\* 23 II (poniedziałek) - wspomnienie św. Polikarpa, biskupa,  
ucznia św. Jana Apostoła

\*\*\* 25 II (środa) - Środa Popielcowa

### Wiosna!

W ciągu ostatnich kilku dni w ogródkach przy ul. Św. Bronisławy zakwitły pierwsze pierwiosnki, a na łąkach pod Kopcem można trafić na żółtą główkę podbiałków.

## W Krakowie

### Było:

~ W Teatrze Słowackiego Marian Krzaklewski odebrał dyplom Człowieka roku 1997

~ Przeprowadzono badania... 20 krakowskich przychodni. Diagnoza: ZOZ-y są ciężko chore na kolejki i nieuprzejmość

### Jest:

~ W Krakowskim na odrę zachorowało już 70 osób. Połowa dzieci w województwie nie jest na tę chorobę zaszczepiona

~ Na ul. Zwierzynieckiej rozpoczęto zrywanie asfaltu. Od 28 II przestaną kursować tramwaje

~ Według nieodwołanego Rozporządzenia ministra komunikacji z 1962 r. na dworcu PKP nadal obowiązują "peronówki"

~ Szkoła Podstawowa nr 151 chce nosić imię "Uniwersytet Jagielloński"

~ Kończą się "Shanties '98", na których miłośnicy pieśni żeglarskich mogli wysłuchać 150 wykonawców z kraju i zagranicy

### Będzie:

~ Przez dwa miesiące w Muzeum Narodowym będzie można obejrzeć wystawę obrazów Tadeusza Brzozowskiego

~ Od 24 do 28 lutego odbędą się Dni Otwarte PWST

~ W Krakowie powstał nowy kabaret powołany do życia przez Krzysztofa Piaseckiego. Premiera - 28 lutego, ul. św. Jana 2

~ W studiu nagrań Ewy Demarczyk będą pracować niewidomi. Mają oni zwykle doskonały słuch

### Być może:

~ Na Rondzie Grunwaldzkim, gdzie 7 lat temu przez prawie rok zaginiony pies czekał na właściciela - stanie pomnik wiernego psa

~ W marcu lub kwietniu - po raz pierwszy w Polsce - zobaczymy na ulicach Krakowa nowe autobusy "Omnicity", przystosowane dla osób niepełnosprawnych

*opr. BS*



## Gotujmy

Z...

## Biblią

Wróćmy jeszcze raz do Rozdziału 3. Księgi Rodzaju. Przeczytamy tam o upadku pierwszych ludzi i o karze, jaka ich spotkała od Boga za nieposłuszeństwo. Skończył się rajski żywot. "Do niewiasty (Bóg) powiedział: "Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twej brzemienności, w bólu będziesz rodziła dzieci, ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą". Do mężczyzny rzekł: "... W pocie oblicza twego będziesz musiał tedy zdobywać pożywienie..."

Musiała zatem Ewa pewnie gotować strawę dla męża swego. Może był to gulasz?

## GULASZ ADAMA

3 łyżki oleju, 3/4 kg cielęciny lub wołowiny pokrojonej w średnią kostkę, 2 posiekane cebule, 2 łyżki posiekanego czosnku, 1/2 łyżeczki rozmarynu, 1/2 łyżeczki tymianku, 1 łyżeczka soli, 1/4 łyżeczki pieprzu, 1 szklanka wody, 1/4 szklanki rosółu (może być z kostki), 2 szklanki ugotowanej fasoli "Jaś", 1/2 szklanki wywaru z fasoli.

Mięso zrumienić na rozgrzanym oleju, przetrząść łyżką cedzakową do żaroodpornego naczynia lub kamionki. Cebulę i czosnek wyspać do tłuszczu (na którym smażyło się mięso) często mieszając, smażyć na ciemnozłoty kolor, dodać do mięsa. Przyprawić ziołami, solą i pieprzem, wlać wodę, przykryć, wstawić do piekarnika (180 stopni), piec 1 godzinę. Następnie wlać rosół i wywar z fasoli rozmieszany z 1 łyżeczką mąki, dodać fasolę, przykryć, piec, aż mięso będzie miękkie (około 1/2 godziny).

Można, idąc z postępem, zamiast piec w piekarniku, uduśić mięso w szybkowarze. Będzie szybciej, ale smak... jednak "nie ten". Gulasz podawać ze świeżym pszennym pieczywem i surówką.

Podane proporcje obliczone są na 6 - 8 osób.

*Babcia Wiktorja*

## Madonna w mgle

*Mgła rano spowita w białawej potacie,  
wczesna mgła ponad Krakowem.  
Mgła otuliła kolumnę  
wiodącą w chmury Ciebie, Madonno.*

*Szukam Twojej sylwetki  
rozpostartej na mlecznych zastonach,  
by witać Cię, owiniętą rąbkiem poranka,  
anielskim pozdrowieniem: "ZDROWAŚ...".*

Krystyna Fezińska

## Z SERWISÓW INFORMACYJNYCH



W niedzielę do jeziora Śniardwy spadł helikopter Mi-2. Na pokładzie było 7 pasażerów. Dwie osoby zmarły, jedna przeżyła. Trwają poszukiwania pozostałych. W ubiegłym roku niemal w tym samym miejscu spadł inny śmigłowiec Mi-2 należący do wojska.

W poniedziałek 16 II prezydent A. Kwaśniewski złożył jednodzielną wizytę na Litwie, podczas której wziął udział w uroczystości obchodów 80-lecia odrodzenia niezależnej Litwy. Zapewnił, że Litwa zawsze może liczyć na pomoc Polski.

Olimpijczycy w Nagano nie mają szczęścia do ładnej pogody. Rzadko konkurencja odbywa się za pierwszym podejściem. Trudne warunki pogodowe nie przeszkodziły A. Bachledzie, który zajął piąte miejsce w kombinacji alpejskiej. Zaś I. Szewińska została wytypowana jako członek MKOl do wręczania medali hokeistkom.

Prezydent Kwaśniewski codziennie ma inną wersję dlaczego reklamował meble firmy Forte. Początkowo nie widział on w tym nic złego, o wszystkim wiedział i chętnie reklamowałby inne polskie firmy. Później zapoznał się "z wszystkimi aspektami sprawy i głosami krytycznymi" i wycofał zgodę na publikację. Twierdził, że nie go nie łączyło z szefem firmy, ale okazało się, że dwa salony mebli w Gdańsku prowadzi mąż siostry pani Kwaśniewskiej, ale o tym prezydent podobno nie wiedział (!?). Ostatnia wersja prezydenta brzmi, że o reklamie dowiedział się dopiero po jej wydrukowaniu w prasie, wcześniej z nikim z kancelarii na ten temat nie rozmawiał i wyciągnie konsekwencje wobec osób, które bezmyślnie podpisały pozwolenie na publikację. Kozłem ofiarą ma być rzecznik prezydenta Antoni Sterczula.

Kłopoty ma nie tylko prezydent, ale i rząd. Powodem jest sprawa "żelatyny". Rada Ministrów wprowadziła zakaz importu tego surowca rzekomo ze względu na chorobę wściekłych krów. Tymczasem okazało się, że w Polsce wszystkie trzy firmy produkujące żelatynę kontroluje jedna osoba K. Graczyk, a polska żelatyna jest produkowana na bazie importowanych kości wołowych.

Jeden z najlepszych rzeczników rządu w naszej historii - Tomasz Tywonek, prawdopodobnie poda się do dymisji. Powodem ma być zachowanie się rządu w sprawie żelatyny. Tywonek pracował wcześniej w radiu, był rzecznikiem MSW, później w Centertelu. Wydaje się, że obecnie teraz kierownicze stanowisko w Telekomunikacji Polskiej.

W notecie należącym do zastrzelonego kilka dni temu brata "Dziada" znajdowały się imiona, inicjały i telefony należące do polityków, policjantów, prokuratorów i biznesmenów. Prokuratura wszczęła śledztwo w tej sprawie.

Od śmierci uratował prezydenta Gruzji Eduarda Szewartnadze opancerzony Mercedes, подарowany mu kilka lat temu przez ministra spraw zagranicznych Niemiec. Samochód został ostrzelany pociskami i kompletnie zniszczony prawdopodobnie przez zwolenników poprzedniego prezydenta. Na pociechę Niemcy przysłali nową limuzynę.

Niedopatrzenie rządu może nas kosztować dużo pieniędzy. Rząd przez pomyłkę ustalił cło na produkty alkoholowe na 0%. Jeden z celników zauważył to i powiadomił Główny Urząd Cel. Cło wprowadzono z powrotem.

Reżyser Krzysztof Zanussi został uhonorowany za swoje osiągnięcia doktoratem honoris causa przez najstarszą szkołę filmową świata - Państwowy Instytut Kinematografii w Moskwie.

Sekretarz generalny ONZ Kofi Annan 20 II wyjechał do Bagdadu z misją "ostatniej szansy" pokojowego rozwiązania konfliktu iraacko - amerykańskiego. Choć Bagdad obiecuje przyjąć "zrównoważoną propozycję", Rada Bezpieczeństwa żąda pełnego podporządkowania Iraku jej prawom. Tymczasem Ameryka gromadzi w Zatoce Perskiej armię okrętów wojskowych, samolotów bojowych i piechoty morskiej. Jeżeli dojdzie do interwencji zbrojnej w Iraku Ministerstwo Spraw Zagranicznych zamierza wysłać tam polskich żołnierzy.

Oprac. A.D., J.D.

nowe bajki  
(także dla dorosłych)

## SEN KRZYSIA O BEZINTERESOWNOŚCI

Zanim Krzysio usnął po dniu, w którym zrobił wiele dobrego, zrobił rachunek sumienia. I może po raz pierwszy w swym krótkim życiu doznał wrażenia zadowolenia z tych wszystkich dobrych uczynków, których w tym dniu dokonał.

Zaraz jednak naszła go refleksja, co się stanie z tym dodatnim bilansem. Niedawno oglądał bajkę, w której bohater został nagrodzony za zabicie smoka w ten sposób, że dostał pół królestwa i rękę ślicznej księżniczki. Nie dalej jak tydzień wcześniej pierwszy program TV emitował film o dobrym i uczciwym lekarzu, który stał się teraz sławny i rodzice Krzysia chcą go znaleźć, by się u niego leczyć. Zaraz po filmie nadano transmisję z wręczenia nagród dziesięciu najlepszym ludziom Małopolski, wybranym przez telewizorów. Zasłużyli sobie na miano najlepszych poprzez pracę społeczną, która została szeroko dostrzeżona.

Tak się Krzysio zamyślił, że usnął bez pacierza.

Miał sen: tak jakby dalszy ciąg tego samego dnia (w którym zrobił tyle dobrego). Właśnie wyrażał się przy rodzicach o nauczycielce od geografii bardzo dobrze (choć za nią nie przepada, ale jest sprawiedliwy), aż tu mama wygłosiła naganę z powodu jakiegoś napisu na ścianie. Na nic się nie zdało tłumaczenie, że to nie on pisał. Podejrzenie nauczycielki, które padało na Krzysia, było

dla mamy bardziej przekonujące. Taka niesprawiedliwość! Tego było już za wiele!

Krzysio postanowił wyrównać rachunki. Nie! Nic złego! Po prostu chciał tylko sprawiedliwości. Chciał tylko, by mu oddano sprawiedliwość, za wszystko dobro - no, choćby za część dobra - które wyrządził. Schował się w kąciu i zaczął się modlić do Pana Boga, że już nie ma siły, że potrzebuje jakiegoś uznania, bo tak mu ciężko...

I zaczął otrzymywać uznanie. Zaraz dostał prezent od brata, za to, że posprzątał mu biurko, by ten mógł wcześniej iść na boisko, zadzwonił telefon z podziękowaniem od pani, której odniósł do domu zgubiony dowód osobisty, zapukała sąsiadka i przyniosła mu kawałek tortu za wytrzymanie dywanu w ubiegłą sobotę, a po pięciu minutach zatelefonowała do rodziców nauczycielka geografii, przepaszając, że podejrzewała niesłusznie Krzysia, bo winowajca przyznał się sam.

Nazajutrz była niedziela. Jasio poszedł do kościoła i akurat trafił na słowa Ewangelii "Odebrał już swoją zapłatę...". Gorączkowo zaczął odróżniać sen od jawy. Obyż było tylko snem, to że mu za wszystko już zapłacono... Czuł się przecież na tyle mocny, by znieść wiele przeciwności i krzywd, za które nagrodę odbierze dopiero od Pana Boga...

Trzymaj się Krzysku!

BP



"...Dawajcie (...) miarą dobrą natłoczoną, utrzęsioną i opływającą..."

Nikt ci nie zarzuci, że nie potrafisz dać na dobry cel, gdy trzeba. Nie masz węża w kieszeni. Była powódź, rzuciłeś na tacę. Na zwierzyniecki dzwon - rzuciłeś na tacę. Rumunce spod cukierni - rzuciłeś do pudełka. I jesteś pewien, że zrobisz wszystko, coś mógł zrobić.

"...Dawajcie (...) miarą dobrą natłoczoną, utrzęsioną i opływającą..."

Nikt ci nie zarzuci, że nie potrafisz dawać. Książkę pożyczysz. Nawet i czasem pieniądze. Chorą ciotkę odwiedzisz. Nawet jej kupisz jabłko. Nie zemścisz się na tym, kto cię skrzywdził. Nawet mu powiesz dzień dobry. I jesteś pewien, żeś zrobił wszystko, co się dało zrobić.

"...Dawajcie (...) miarą dobrą natłoczoną, utrzęsioną i opływającą..."

Nikt ci nie zarzuci, że nie potrafisz dawać. Czujesz się absolutnie w porządku... Ale gdyby tak tymi darami mocno potrząsnąć. Gdyby je dobrze obejrzeć. Gdyby je zważyć... Może by się okazało, że są nadmuchane. Że chodziło tylko o gest. O święty spokój. Żeś dobrze się zastanowił co się opłaca, przy kim się opłaca, kiedy się opłaca. Że gdyby dobrze potrząsnąć twoimi dobrymi słowami, dobrymi czynami, dobrymi myślami - z których jesteś tak dumny - zostałaby tylko mała garstka na dnie.

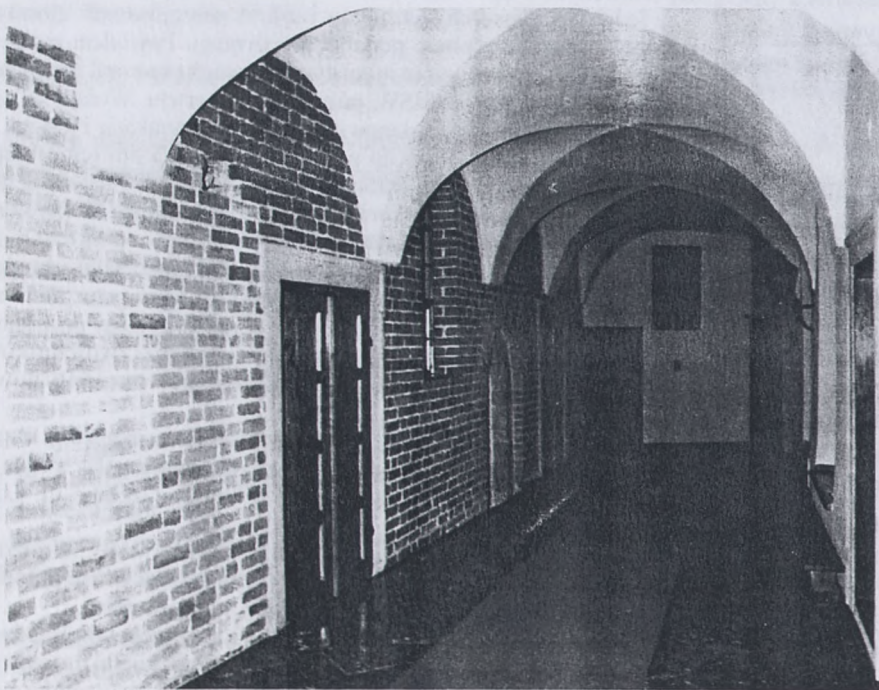
"...Dawajcie (...) miarą dobrą natłoczoną, utrzęsioną i opływającą..."

Nikt ci nie zarzuci, żeś nie dał nic. Pytanie tylko, czy naprawdę dał. Czy ktoś naprawdę otrzymał. Ile od ciebie otrzymał. Bo może się okazać, że wzięłeś tylko ty. Ludzką wdzięczność, podziw, dobre imię. Tylko ty. Bo kiedy dawała ręka, serce twoje było puste. Otwarte na siebie. Wypadało dać, dałeś...

...A kiedyś wdowi grosz okaże się dużo większy. Bo był pełen miłości...

"Odmierzają wam bowiem taką miarą, jaką wy mierzycie..."

Teresa



Główny korytarz w klasztorze SS. Norbertanek (XVII w.) - fot. St. Malik